

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztę lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup>. 79.

10. lipca 1847.

### Przegląd artykułów.

- Wiadomości zagraniczne:** Portugalia: Zawsze jeszcze nierozwiązany stan rzeczy.  
Hiszpanija: Odkrycie tajnego politycznego towarzystwa.  
Anglija: Głos dziennika *Times* o najnowszych wypadkach w Chinach.  
Francyja: Girardin i ministeryjum. — Sprawozdanie komisji w procesie przeciw jenerałowi Cubières. — Wiadomości z Algierji.  
W. Księstwo Toskańskie: Groźne manifestacje ludu w Liwornie.  
*Nowiny.*  
**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Ze Lwowa. — Ze Stryja.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Portugalia.

Z Madrytu dnia 25. czerwca. Mamy wiadomości z Oporto po dzień 19. czerwca. Naczelnicy liberalnej partyi wojska junty, jako to: baron Almargem, Tornos i Cesar Rasconcellos podali się do dymisji, a władza przeszła w ręce tego stronnictwa, które za miguelistowskie uważają. Povoas miał naczelne dowództwo nad wojskiem.

Z Grijó głównej kwatery marszałka Saldanhy, spostrzeżono dnia 20. połączoną eskadrę, która płynęła ku ujściu Duero. Spodziewają się tam, że dnia 23. lub 24. stanie hiszpańska armija przed Oporto.

#### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 26. czerwca. Sądowe indagacje, które rozpoczęto z powodu zamachu wymierzonego na życie królowej, na prowadzily na wysledzenie tajnego po całej

Hiszpanii rozgałęzionego, politycznego towarzystwa, którego zamiarem ma być obalenie monarchicznego rządu i wytepienie chrześcijańskiej religii. Okazało się, że na czele tegoż towarzystwa stał nie kto inny, tylko Infant Don Francisco de Paula, teść królowej, że bywał na posiedzeniach tegoż towarzystwa obecny i podpisywał jego uchwały. Ministrowie pociągnęli przed kilką dniami tego na bezdroża sprowadzonego Infanta do odpowiedzi i zagrozili mu wygnaniem z kraju, jeżeli na dal watak bezbożnym przedsięwzięciu udział mieć będzie. Z tem wszystkim Infant ten ja! przedtem tak i teraz jest ustawicznym towarzyszem królowej.

#### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 30. czerwca. Gazeta *Times* wyświēca dziś wypadki w Chinach i usprawiedliwia postępek Anglików przeciw Kantonowi. »Ci,« pisze gazeta *Times*, »którzy niedokładnie są obeznani z warunkami angielskiego postępowania w Chinach od czasu traktatu Potttingera, zdziwili się zapewne nieprzyjacielską demonstracją Sir Johna Davisa, i nie uznają jej za sprawiedliwą; ci zaś, którzy je znają, którym wiadoma jest zuchwałość Chińczyków i angielska cierpliwość, będą się więcej dziwić tej długo odciganiej sprawiedliwości, z jaką ich przecie raz skarcono, niż wykonaniu czynności, która zdawała się przeciwdzić siłę Anglików. Zaszła bowiem najproblematiczniejsza ze wszystkich katastrof, to jest mała wojna, a to, w okolicznościach, po których się nie można spodziewać spiesznego i pewnego rozwiązania tej sprawy. Zaszła ona w oddaleniu kilku tysięcy mil z małemi zasilkami i również małem uzbrojeniem przeciw narodowi, którego bezpośrednio i na miejscu będąca siła odporu, powinna była konie-

cznie wywołać doskonalsze uzbrojenie i najważniejsze natarcie. Kilka kompanij 18go król. irlandzkiego i 42go pułku piechoty Madras, trzy parostatki i jeden bryg wykonały to, czego by jeszcze przed kilką laty daleko większa zbrojna siła niebyła się ważyła wykonać. Kiedy my Sir Johnowi Davis i angielskim kupcom życzymy szczęścia z powodu tych niespodzianych dowodów energii i odwagi, jednakże nie możemy uważać tego sporu za zupełnie ukończony, ani też zapominać, że wcześniejsze zbrojne wystąpienie byłoby zapobiegło kolizyj, której skutki dotychczas są jeszcze bardzo wątpliwe. Zarzut ten tyczy się nie tylko samego Johna Davis. Już w innych okolicznościach okazaliśmy, że traktat, który nam dał Hongkong i przyobjechał otworzyć handel w głąb Chin, zaopatrzony był tak wieloma zastrzeżeniami, że wszystkie pozorne korzyści dla nas przepadły, i że Chińczycy cały zysk ztąd odnieśli. Wyjawszy bowiem małą wyspę, na której powiewa bandera angielska, i gdzie rezyduje angielski gubernator, nie wyrósł dla nas żaden istotny zysk z tego traktatu, którego przeciw jawnym zamiarem było rozszerzenie i powiększenie naszych związków i naszego handlu z Chinami. W przedłożonych izbie niższej papierach wykazano teraz, że nasz handel z kupcami Kantonu zmniejszył się, i że udawanie się chińskich kupców do Hongkong, zatamowane jest licznymi rozporządzeniami, które zupełna nieznajomość chińskich przesądów i zupełne zapomnienie angielskiego honoru podyktowały. Jednakże, cokolwiek bądź się stało, nie masz wątpliwości, że w sumarycznej drodze wymierzono najkrótszą i najzupełniejszą karę. Zabrano i rozbrojono warownie nad ujściami rzeki, zagwoźdżono 379 armat, i wystawiono sam Kanton na niebezpieczeństwo szturm, wszystko to wykonano w trzydziestu sześciu godzinach, po odpłynięciu małej zbrojnej siły z Hongkong. W dziesięciu dniach powróciła ta mała eskadra do domu po zezwoleniu ze strony Chińczyków na wszystkie nasze żądania.

### Francyja.

Z Paryża dnia 1. lipca. Spór między panem Girardina i ministeryjum nastęrcza dzieńnikom opozycji ciągle osnowę do powstawania jak najmocniej na ministrów, to jest na pana Guizota i Duchatelina rząd w ogólności. Skreślenie, jakie zawiera *Journal des Debats* o politycznej wartości głosowania izby deputowanych w tej sprawie, nazywa *National* fałszem, i utrzymuje, że cała ta rozprawa jest

odgrzebywaniem brudu i hańby, przeciw którym takowe głosowanie nie nic pomoże.

Sprawozdanie pana Renouard o uprzedniej indagacji komisji sądu parów w procesie przeciw generałowi Cubières i jego współuczestnikom, zawiera wykaz, jak sobie komisja w tej sprawie postąpiła. Oto zabrano 1200 dokumentów, ściągających się do koncesyi na kopalnie soli w Gouhanan, przytém całą korespondencyję generała Cubières i pana Pellaprat byłego jeneralnego poborca, równie jak i korespondencyję przeciwnika *Parmentier*. Słychać, że ówczasowy minister budowli publicznych pan Teste zawikłany jest w tę sprawę przez listy pana Pellaprat, jednakże bez pośredniego okazania, że on jest spółwinowajcą, i tylko przez bilet pisany jego ręką do generała Cubières w taki sposób, że komisja była zmuszona uznać go także za podejrzanego i spółwinnego. Rzeczony bilet datowany jest z *Neris* i donosi generałowi, żeby się nie obawiał o zwłeczenie koncesyi, gdyż on przejrzał na własne oczy wszystkie ściągające się do tego papiery, a zatem na przypadek niebytności jego, nie może niepomyślnie sprawozdanie nastąpić. Generał Cubières donosił w swoim liście panu *Parmentier* regularnie o swoich rozmowach z panem Teste, o toku sprawy i jej losie w radzie ministeryjalnej, równie jak i w departamencie publicznych budowli, z największą dokładnością. Jednakże generał *Cubières* zaprzecza, że nie otrzymał żadnego od pana Teste oznajmienia. Otrzymał on je od pewnego urzędnika, ale tego nie wymieni; prawda, że w jego listach przepisane jest to oznajmienie mylnie i tylko dla pewności temu ministrowi, z którym on tylko przypadkiem o tej sprawie rozmawiał. Na zapytanie, na co zamyślał obrócić sumę 200,000 franków, której żądał od przedsiębiorców dla poparcia ich interesów, odpowiedział generał, że od osób obeznanych z nabywaniem koncesyj rządowych zawsze słyszał, iż przytém da się niejaka suma dobrze użyć. Atoli potem przekonał się, że nie potrzebuje tego wsparcia, o którym myślał, i dla tego zwrócił przedsiębiorcom pieniądze. Przypuszcza on, że źle sobie postąpił wdając się w takie rzeczy, ale nie wymieni nikogo z tych, którychby się to dotyczyć mogło. Pan Teste musiał także poddać się indagacyi. Między innymi zapytano go, aby powiedział prawdę, jakimto sposobem stało się, że gdy został ministrem, nie miał majątku, a potem opuszczając ministeryjum, został bardzo majątnym. Pan Teste odrzekł, że będąc adwokatem, miał 120—150,000 franków do-

chodu, a zatem nie można mówić, że w czasie, gdy został ministrem, był bez majątku. Oświadczył nawet, iż udowodni, że podczas swego ministerstwa dokładał z swego prywatnego majątku, a potem był zmuszony sprzedać niejaką część swęj posiadłości gruntowej. Pomienione sprawozdanie kończy na tém, że przeciw jenerałowi Cubières, tudzież przeciw panom Teste, Parmentier i Pelaprat jest powód do podejrzenia, i zostawia sądowni parów do woli, czy takowy jest dostatecznym do zawyrokowania, aby im proces wytoczono.

Z Algieru donoszą pod daniem 22. czerwca: »Pogłoska o utworzeniu w Algieru wice-królestwa, nabiera coraz większego podobieństwa do prawdy. Podpułkownik Marguenat, który niedawno tutaj przybył i do Konstantyny odjechał, jest adjutantem księcia Aumale, i słychać, że on jenerałowi Bedeau, naczelnikowi dywizji w Konstantynie, ma ofiarować naczelne dowództwo nad całym okupacyjnym wojskiem, a że fundusze na instalowanie tamże wice-króla, na terażniejszych posiedzeniach izby zezwolonemi być nie mogą, więc książę Aumale będzie tymczasem mieć tylko tytuł jeneralnego gubernatora. Zdaje się więc, że dymisya Bugaouda została przyjęta. W Algieru obiecują sobie po mianowaniu tego księcia wice-królem, wiele dobrego, gdyż takowe położę zapewne koniec terażniejszej niepewności tutejszych stosunków. Wtedy kolonija ta otrzyma administracyją więcej cywilną niż wojskową, a ludność gwarancyją, której od tak dawna żądała.«

### W. Księztwo Toskańskie.

*Gazetta di Firenze* z dnia 23. czerwca donosi, że dnia 20go wieczór w Liworno, gdy wojskowa muzyczna banda przegrywała jak zwyczajnie na wielkim placu targowicy, zebrał się tłum złożony niemal z dwiestu osób z najniższych klas ludu śród hałaśliwego krzyku przed konsulatem papięzkim, opanovał tamże przemocą rzymską chorągiew, a potem w towarzystwie licznego tłumu ciekawych, powrócił na plac wyżej wymieniony, odzywając się po drodze z obelżywemi słowami przeciw mieszkańcom i wzywając ich do oświetlenia domów na część Piusa IX. — Takież same manifestacje nastąpiły przed pałacem gubernatora, przytém do namienionych aklamacyj przyłączył się także buntowniczy krzyk z żądaniem, aby zniżono taxę chleba, i żeby Bergamowskich dragarzy, zostających od niepamiętnych czasów w służbie cłowego urzędu, z téjże służby oddalono. — Na mianę przez gubernatora do

tłumu przemowę, odpowiedziała wielka część obecnych wiwatem, druga zaś część przeciągała po ulicach miotając na niektóre domy, a mianowicie na domy nieobecnego miejskiego Gonfaloniere hrabiego Lardere, nieprzyzwoite obelgi. — To postępowanie złe myślących osób obudziło tém większe oburzenie w licznej części ludności miasta Liworno, ileże pospólstwo dla popelnienia takich bezprawioów używało szanownego imienia naczelnika kościoła. Wydane na drugi dzień rozporządzenie gubernatora napomina lud do powinności i odwołuje się przytém do dawniejszego rozporządzenia z dnia 22. maja.

## NOWINY.

*Wystawa obrazów* trwa dotąd, i dzięki jęj przedłużonemu trwaniu, mieszkańcy Lwowa winni są niejedną przyjemnie spędzoną chwilę, mianowicie co niedziela w godzinach popołudniowych, w których zwykle liczniejsze zgromadzają się grona, po części z pięknych Pań i artystów złożone; a posród miłego widoku obrazów i ożywionęj pogadanki przechodzi czas lekko i szybko; my zaś winni jęj jesteśmy zaprawdę nie jednę kolumnę do naszych Nowin, dość skąpych teraz. A gdy już mowa o tęg wystawie i niedzielnych schadzkach, nie zawadzi podać do powszechnęj wiadomości uwagę nie nową podobno, ale przecie dość ważną, którą nam wystawa nasza nastęrcza: chcemy tu mówić o potrzebie perspektyw do oglądania obrazów; mianowicie też architektoniczne widoki i krajobrazy przez nie oglądane zyskują w dwójnasób, to też Damy powinny koniecznie perspektywy przynosić z sobą, i to nietylko te, które nie były jeszcze na wystawie, ale i te, które ją już odwiedzały. Same zyskają na lepszym przypatrzeniu się, a wystawa zyska tęg samę na liczbie odwiedzających, która w końcu jest kwestyją żywotną spodziewanego z niej zysku, dla dobroczynnych zakładów przeznaczonego. I tęg więcej należy korzystać z czasu, że wystawa ta ma tylko trwać do 20go b. m. — Jeżeli zaś godzi się wszystkich jak najusiłniej na tęg wystawę zapraszać, tęg więcej wypada przypomnieć owe 12 obrazów do wylosowania zakupionych, i będące na sprzedaż akcyje, od których jak najliczniejszego zbycia zależy może przyszłość podobnych wystaw w latach następných. Z tęg też stanowiska wychodząc, pozwalamy sobie tęg nowę o wystawie obrazów pogadankę, a zarazem nie wahamy się dołączyć napisane w tym celu

wierszyki, które przytaczamy nie jako arcydzieło poetycznej Muzy, ale że w dobrej chęci napisane, i doskonale tłumaczą to, cośmy wyrazić chcieli. Jestto odezwa niez mordowanego i wielce około tej wystawy zasłużonego pana **Dyonizego Babela** do jednej z Dam bawiących teraz w Truskawcu, gdzie jak wiadomo bardzo liczne jest w tym roku zgromadzenie gości kąpielowych. Oto są te wierszyki:

*Szanowna Pani! Wiész, że o tej porze  
Cicho we Lwowie jak gdyby w klasztorze;  
Żal po znajomych, żal po przyjacielał,  
Bo Lwów jest pusty, bo Lwów jest w kąpielach,  
I berto swoje zanurza stołeczne  
W wody żelazne, siarczane i rzeczne.  
A już nie jeden donosił mi znawca,  
Letnia stolica stała się z Truskawca;  
Dziś więc wypada w tamtej okolicy  
Dopełnić trudów zimowej stolicy,  
I czerpiąc zdrowie u Naftowej wody,  
Rozbić akcyje na krajowe płody.  
Więc znajdziesz Pani w załączonej tece  
Bilety Twojej zwierzone opiece;  
Chciej tylko wpływem swoim i namową  
Wesprzeć powabną sztukę narodową,  
Bez względu na to, że w tak pięknym trudzie  
Znajdą się może obojętni ludzie,  
Że może akcyja nie jedna nie zbyła  
Wróci na powrót do swego koryła,  
Już umieścimy same Pani chęci  
W karcie wdzięczności i w ciągłej pamięci.  
Bo nieraz słówko i życzliwa rada  
Więcej skutkuje i ludzkości nada  
Niżeli gruba przechwalaczy księga,  
Albo zaborców niszcząca polega  
I orszak zbrojny w sto tysięcy szabel.*

*Najniższy sługa*

**Dyonizy Babel.**

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

*Ze Lwowa dnia 9. lipca.* (Jarmark na wełnę.)  
Dziś w południe skończył się nasz jarmark, o którym tak co do ilości przywiezionej wełny jak i co do pokupu powiedzieć można, że był najgorszym ze wszystkich jarmarków, któreśmy tu od jedenastu lat mieli. Pod szopami miejskimi było wszystkiego 650 cetnarów, a w składach prywatnych 500 cetnarów, czyli w ogóle 1150 cetnarów. Z pod szop rozkupiono 430 cetn., a z prywatnych składów 100 cetn. (z pierwszej ręki); w ogóle więc nie sprzeda-

no i połowy przywiezionej tym razem wełny. Pozostała pod szopami wełnę umieszczono tymczasem po największej części u tutejszego spedytora **Breuera** do dalszej sprzedaży. Ceny były w ogóle o 3 do 5 procentu na cetnarze wyższe od przeszłorocznych, a za niektóre partyje nie najlepiej wymyte, nie wzięli właściciele jak tylko przeszłoroczne ceny.

Z wystawy owiec sprzedano tylko dwa tryki (pana **Majera**) po 30 zr. m. k.

Winniśmy tutaj tę uwagę, iż jarmark nasz na wełnę coraz bardziej upada, i to li tylko z tej przyczyny, że producenci tak mało wełny dowożą, iż kupcy nie mając w czém wybierać, coraz bardziej odstręczać się muszą. Wszak bywały lata, w których po więcej niż 2000 cetnarów przywożono, a na łatwość sprzedaży nie można się było użalać. Dlaczegoż coraz bardziej ustajemy?

(Z korespondencyi prywatnej.)

*Ze Stryja, dnia 6. lipca.* Siano dotąd jeszcze prawie nic niezrobione, bo codzienne deszcze zatrzymują tę robotę. Zboże bardzo pięknie wygląda i dobre obiecuje urodzaje. Ziemiaki dotąd ładne, dobrze rosną, kwitną, a nawet pod krzakami dość zarodków się pokazuje; a co większa, że chłopiek doczekawszy się nowych ziemniaków, ma przecie czem głód utamować. Rzepa zaś, która za sześć tygodni po wysianiu miała być do użytku, po upłynieniu dwóch miesięcy wcale nie wzejszła. Zboże znacznie u nas z ceny spadło, a przyczyna tego jest następująca: Węgry zakupili u naszych spekulantów mnóstwo pszenicy, żyta i kukurudzy, i podawali zadatki na wysokie ceny, ugodzili bowiem na miejscu w Stryju: korzec pszenicy po 8 zr., żyta 6 zr. 48 kr., a kukurudzy 7 zr. m. k. Spekulanci mając zadatki w rękę, pośpieszyli na Podole i zakupili tam nie mało, płacąc na miejscu korzec pszenicy po 6 zr., żyta 5 zr., a kukurudzy 4 zr. 48 kr. m. k. Gdy to zboże sprowadzili swoim kosztem do Stryja, tymczasem kupcy Węgierscy pozrzekali się swoich zadatków i pozrywali kontrakty. A tak nasi kupcy mając znaczne zasoby, z obawy aby te po spichlerzach się nie psuły, wyprzedają je: na ostatnim targu można już było od nich dostać korzec pszenicy po 6 zr., żyta po 4 zr. 48 kr., a kukurudzy po 4 zr. m. k. Wielkie tedy straty poniosą nasi kupcy przez tę spekulację, zwłaszcza że i pokup zboża jest u nas od tygodnia bardzo słaby.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 28. Rozmaitości.)